

Telosa – raj utracony

26 października 2021

Promowane raje ogromnych metropolii, które zdaniem pomysłodawców mają być w pełni samowystarczalne, nie wszystkim imponują. Deklarowaną intencją miliarderów finansujących pomysł jest realizacja ludzkości doskonalej. Znacznie bliżej im do fantasmagorii, niż łatwej w swojej architekturze i funkcjonalności miast jakie znamy. Być może chodzi o zaspokojenie próżności wybranych, którym nadmiar pieniądza i używek wypalił określone strefy szarych komórek odpowiedzialnych za myślenie krytyczne.

<https://www.youtube.com/watch?v=amn1R80nSVM>

W ogromnym stopniu, rojenia o potędze skupisk tak luksusowych, że nikt nie będzie choćby przez moment myślał, by z nich wyjechać, mają pełnić rolę komunistycznej utopii bez reszty pochłaniającej fanatyków ideologii dobrowolnych więzień. Prototyp amerykański Telosa opracowany przez Bjarke Ingels Group (BIG), poprzedziły inne próby w Chinach i Emiratach Arabskich.

Oto Elon Musk już podpisał kontrakt na budowę sieci tuneli pod Las Vegas, którymi sunąć mają auta Tesli. Wszystko będzie się uruchamiać i zatrzymywać po naciśnięciu klawisza, wprowadzeniu karty. Każdy mieszkaniec poddać musi się sterowaniu łańcuszkiem „przejdź dalej”, „cofnij”, „spróbuj ponownie”, „potwierdź” i.t.d. Klawisze wydadzą zgodę, poprowadzą, zablokują użytkownika w wyborze drogi, którą chce pójść, zatrzymać się, wyjść.

Bardziej przypomina to labirynt więzienny z elektronicznym pastuchem, o jego opuszczeniu nie ma mowy. Realia, w których człowiek powierza kontrolę nad sobą automatom, sprytnie reklamowane jako szczyt osiągnięć ludzkości okrzyknięte zostały „smart cities” – sprytnymi miastami. Pod tym hasłem

stawiane są w polskich miastach deweloperskie plomby zagęszczające architekturę kosztem naturalnej zieleni i korytarzy napowietrzających miasta.

Trzydzieści lat temu każdy nastolatek marzył o możliwości znalezienia się za kierownicą i zakosztowania swobody jazdy autem z siedzącą u boku blond pięknoską, by jechać dokąd oczy poniosą. Współczesną ironią ambitnych inaczej jest pojęcie „autonomiczności”. Oto auto, które jedzie samo wiezie bezwolnego kierowcę, bo jemu została wyznaczona rola pasażera zdanego na łaskę, niełaskę urządzeń sterujących pojazdem. Wyobraźmy sobie weekendowy wyjazd z rodziną do znajomych. Siadamy do luksusowego auta, a ono odmawia jazdy, gdyż powodem jest wybrany przez nich kierunek, albo przekroczenie wagi otyłych nieprzepisowo pasażerów. Koniec przyjemności, bo koniec wolności wyboru. Dajemy sobie wpoić przy każdym kolejnym zakupionym urządzeniu, że niczego nie musimy robić, bo ono przejmuje funkcje mierzenia, mieszania, dozowania, sterowania, a my tylko obserwujemy. Powoli, acz skutecznie ludzkość przyzwyczajono do wygody fizycznej za cenę niewoli psychicznej.

Ciekawe, kto będzie zamieszkiwał ośrodki przyszłości – turbo postępowi zwolennicy słodkiego nicnierobienia, czy emeryci zaopatrujący się w pieczywo w punkcie nazwanym „breadnia”. Kiedy nagle wydarzy się rzecz typowa, potrzebny hydraulik, zdarzy się akt wandalizmu, usterka – kto uprawniony będzie do zarządzania aglomeracją przyszłości. Będą to automaty, czy bawiący się nimi miliarderzy ogromnie przejęci wdrożeniem Agendy 21, Agendy 2030, zaleceń WEF (Wielkiego Ekonomicznego Forum) i Wielkiego Resetu. Tylko ludzie, którzy gotowi zapomnieć smak wolności będą skłonni wprowadzać się do mega więzień, gdzie wszystko co niezbędne będzie w zasięgu ręki, pod jakimś tam zbawiennym warunkiem. Big Brother zaprogramowany w powiększeniu i skrupulatnie w trosce o najdrobniejszy detal przez ludzi branży IT. Bądź pozdrowiona i trwaj wsi sielska, prawdziwie anielska.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](#), [Whitemad.pl](#)

Źródło: WolneMedia.net